

## Wystarczy droga

„Szczęśliwi, którzy w Tobie mają źródło siły, gdy drogi [pielgrzymie] w sercu obmyślają” *Psalm 84,5*.

Podobnie jak pielgrzymi, o których mówi Psalm 84, szukamy „czegoś więcej”, szukamy Boga. Obmyślamy w sercach drogi naszego życia, a czasem – podobnie jak oni do Jerozolimy – tak i my udajemy się na pielgrzymkę.

Pięć lat temu przeszedłem część Camino de Santiago: z Pampeluny do Santiago de Compostela. Chciałby się podzielić moimi spostrzeżeniami związanymi z formą pielgrzymowania na tym szlaku, którego celem jest grób Apostoła Jakuba. Podobne refleksje nasuną się jednak wszystkim pielgrzymom, także tym, którzy przemierzają drogi naszego kraju. Każda pielgrzymka zawiera bowiem cztery elementy.

## Wyruszyć w drogę

Wyruszenie w pielgrzymią drogę rozpoczyna się od „obmyślania w sercu”, od tęsknoty człowieka za wyłamaniem się ze stałych struktury codzienności, z najbliższego otoczenia, z tego, co mu znane. Udający się w drogę pielgrzym żyje swoistą metafizyką nie-bycia-osiadłym, rozumieniem świata jako otwartego na nowe, nieznanie wcześniej wymiary. Od wyruszającego wymaga się przy tym dużo kreatywności. Czy znamy coś piękniejszego od takiego wyjścia, *exodusu*? Aby do czegoś dojść, trzeba udać się w drogę.

Można wyruszyć w daleką podróż, chociażby do Hiszpanii, ale samo to nie czyni nas jeszcze pielgrzymem. Chodzi o wyruszenie na drogę prowadzącą do Boga, gdyż od Niego pielgrzym czerpie siłę dla podejmowanego ryzyka i nadzieję. Droga ku Bogu musi być z Bogiem. Nie jest ona jedynie drogą, po której idą nasze stopy, lecz jest sprawą „obmyślenia” naszego serca.

Jedni wyruszają w drogę samotnie, inni potrzebują wspólnoty. Łączy wspólny cel, ku któremu zmierzają, łączy ich postawa życiowa naznaczona szukaniem Boga. Kto pielgrzymuje samotnie, powinien się zatroszczyć o program duchowy swojej pielgrzymki.

## Być pielgrzymem

Pielgrzymowanie nie jest bezcelowym wędrowaniem, zwiedzaniem, towarzyską przygodą. Pielgrzym nie zawsze szuka najkrótszej drogi, aby dotrzeć do celu, nie patrzy sztywno do przodu, bez oglądania się na lewo lub na prawo. Będąc na Camino, wielokrotnie schodziłem z trasy, aby wstąpić do jakiegoś odległego, a znanego klasztoru, aby zobaczyć ciekawy widok. Kto zmierza ku Bogu, ten spotyka Go nie tylko u celu pielgrzymki, lecz również i w czasie drogi. W średniowiecznych opowiadaniach o pielgrzymce do Santiago de Compostela czytamy, iż pielgrzymi spotykali św. Jakuba już w drodze, choć często go nie rozpoznawali. Współcześni pielgrzymi mówią o podobnych doświadczeniach.

Pielgrzym jest otwarty na to, co nieoczekiwane. Wie, że Bóg jest Bogiem niespodzianek, który w jego sercu może o wiele więcej zdziałać, aniżeli on sam może obmyślić. Stąd jego wdzięczność za wszystko, co otrzyma w drodze; za gościnność, za spotkania z drugimi, za modlitwy. Dlatego nie zamyka oczu na piękno przyrody, gdyż właśnie ona może być dla niego znakiem Boga-Stwórcy. Nie zamyka oczu na drugiego człowieka, którego spotyka, gdyż w nim może spotkać Chrystusa.

Będąc na Camino doświadczyłem zanurzenia w terażniejszości - czas płynął inaczej, gdyż był odmierzany tempem stawianych kroków, kolejnymi noclegami. Tylko bieżący dzień staje się wtedy ważny. Co czeka mnie dzisiaj? Jestem wolny ku całkowicie świadomemu przeżyciu każdej chwili dnia. Już samo to wspaniałe odczucie życia „tu i teraz” warte jest udania się w drogę.

Pielgrzymowanie na Drodze świętego Jakuba wzbudziło we mnie tęsknotę za odpowiedziami, o które nie potrafię zapytać. Kto idzie w drodze z pytaniami, ten może poczekać na odpowiedzi. Codzienny odcinek drogi uczy kochać pytania, być cierpliwym wobec tego, czego nie da się obmyśleć w sercu. Droga uczy nie pytać o odpowiedzi, które może momentalnie nie mogą nam być dane. Żyjmy pytaniami, a może nawet nie spostrzeżemy, że pewnego dnia Bóg udzieli na nie odpowiedzi.

Na ile to możliwe, pielgrzymuj sam. Nawet gdy idziesz w grupie, staraj się o momenty wyciszenia serca. Możesz lepiej wejść w siebie i bardziej otwarcie wyjść ku drugim. Nie idź za szybko, bo nic nie zrozumiesz. Często dopiero po kilkuset tysiącach kroków wejdziesz na ślad nurtującego cię pytania. Jeśli pojawią się kryzysy, idź dalej. Zaufaj. Gdy pójdiesz dalej, jakoś to będzie. Idziesz w imię Boże, a to czyni drogę łatwiejszą. Jeśli ci się wydaje, że Bóg jest od ciebie daleko, to droga pomoże ci Go na nowo odkryć.

## Dotarcie do celu

Szczególnym przeżyciem każdej pielgrzymki jest przyjście do jej celu. Zapomina się o bólu w nogach, o zmęczeniu, o trudnościach w drodze. Cały przebyty szlak staje przed oczyma.

Miejsca pielgrzymkowe z ich bogatą tradycją i ich mistyczną atmosferą udzielają – po długiej i wyczerpującej drodze – uczucia bezpieczeństwa i bliskości Boga. Są to miejsca szczególnej łaski i błogosławieństwa, pozwalające doświadczyć szczęścia i radości serca.

Spowiedź, udział we Mszy św., osobista modlitwa w cichym kościele należą do istoty pielgrzymiej przemiany życia. Każde z miejsc pielgrzymkowych ma swoje indywidualne rytuały, ceremonie: obejście ołtarza, pokropienie wodą święconą, objęcie statuy świętego, ucałowanie relikwii, charakterystyczne pieśni.... Nie powinno się rezygnować z udziału w nich. W ten sposób rodzi się nowe serce, które pamięta, iż najważniejszym celem jego pielgrzymowania jest niebieskie Jeruzalem i osiągnięcie wiecznego szczęścia u Boga.

## Powrót do domu

Pielgrzym nie zostaje w świętym miejscu. Wraca do swojego domu, do swoich bliskich, dla których jest błogosławieństwem: *Szczęśliwi, którzy w Tobie mają źródło siły, gdy drogi [pielgrzymie] w sercu obmyślają. Gdy ciągną jałową doliną, zamieniają ją w zdroje wód, a deszcz jesienny okrywa ją błogosławieństwem* (Ps 84; tłumaczenie: Biblia Poznańska). Będąc u siebie nadal obmyśla w sercu drogi pielgrzymie, żyje bowiem w napięciu pomiędzy poszukiwaniem Boga a spotkaniem z Nim, pomiędzy zwróceniem ku światu na pielgrzymce, a zwróceniem się ku niemu w codzienności.

Kto tak żyje, ten z pogodą ducha staje wobec świata, nie trzyma się kurczowo rzeczy, potrafi je opuścić, dostrzec ważność chwili. Ten nie troszczy się zbyt o swój stan posiadania. Ten wie, że wystarczy droga, która jest nadzieją i niewiadomą zarazem; że wystarczy napotkany drugi człowiek i niebo nad głową. Ten wie, że cały dobytek nosi na plecach. Nie myśli jedynie o tym, co będzie jutro, za godzinę, za chwilę. Jest szczęśliwy, bo jest wolny. W jego sercu jest pokój. W drodze umarło stare serce i narodziło się nowe.

Józef Bremer SJ